

Przeciw globalnemu kapitalizmowi!

Pracownicza Demokracja

**Budujmy Ruch
Sprawiedliwości
Społecznej s. 2, 12**

Październik 2014

Nr 176 (229)

Cena: 2 zł

Nie dajmy się nabrać...

Kopacz premierem bogatych



**Górnicy Kazimierza-Juliusza
pokazali jak walczyć s. 3**

* RUCH SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ *

Oto ulotka Ruchu
Sprawiedliwości Społecznej
wydana podczas kampanii
wyborczej do wyborów
samorządowych.



Ruch Sprawiedliwości Społecznej

Warszawa miastem równości społecznej!

Warszawa jest jednym z najbogatszych miast w Polsce. Jednocześnie jest miastem o wielkich nierównościach społecznych. Mamy Warszawę finansistów i szklanych biurowców, ale także tysięcy eksmisji na bruk. Średnia życia w Wilanowie jest o kilkanaście lat wyższa, niż na zaniedbanej Pradze Północ!

Ruch Sprawiedliwości Społecznej chce być partią setek tysięcy mieszkańców i mieszkańek Warszawy, którzy codziennie muszą liczyć każdą złotówkę - tych, pozbawionych dziś swego głosu. W odróżnieniu od innych partii, skupiamy ludzi, którzy od lat uczestniczą w ruchach społecznych, walcząc o prawa lokatorskie, pracownicze czy pasażerskie. Idziemy do samorządu, by walki te częściej zwyciężać.

Agata Nosal-Ikonowicz
działaczka społeczna, Kandydatka RSS na Prezydent Warszawy

Głosuj na kandydatów RSS do władz swojej dzielnicy,
m. st. Warszawy oraz województwa mazowieckiego!
KWV Ruch Sprawiedliwości Społecznej - P. Ikonowicz
www.rss.org.pl

Ruch Sprawiedliwości Społecznej Nasze wartości

1. Pełne bezpieczeństwo socjalne.
2. Silne związki zawodowe, rozszerzanie praw pracowniczych, sprzeciw wobec zwolnień, skracanie czasu pracy - bycie głosem politycznym świata pracy.
3. Zahamowanie prywatyzacji i reprivatyzacji. Dążenie do uspołecznienia gospodarki. Walka z bezrobociem poprzez inwestycje publiczne.
4. Publiczne budownictwo mieszkaniowe. Zakaz eksmisji na bruk.
5. Publiczna, bezpłatna, Nielimitowana edukacja i ochrona zdrowia.
6. Sprzeciw wobec oligarchizacji i rozwarstwienia społecznego. Opodatkowanie bogatych.
7. Zwalczanie podziałów wśród pracowników i ludzi ubogich - dyskryminacji ze względu na płeć, kolor skóry, pochodzenie, wyznanie i orientację seksualną.
8. Wspieranie zrównoważonego rozwoju chroniącego środowisko naturalne.
9. Zwalczanie militarizmu. Brak zgody na udział w wojnach napastniczych i marnotrawstwo wydatków a zbrojenia.
10. Solidarność międzynarodowa w walce przeciw wyzyskowi i dyskryminacji.



WARSZAWA MIASTEM RÓWNOŚCI SPOŁECZNEJ!

Co chcemy zmienić:

- Chcemy, aby Warszawa dbała o swoich mieszkańców chroniąc ich przed nieuczciwymi praktykami pracodawców, kamieniczników, bankierów, zarządów spółdzielni mieszkaniowych i korporacji. Stworzymy sieć pomocy prawnej dla mieszkańców.
- Parki, skwery, ogródki działkowe i zabytki ochronimy przed ekspansją deweloperów.
- **Tani prąd w stolicy**
Ceny prądu w Warszawie są stosunkowo wysokie. Obniżymy je, wykorzystując odpady jako źródła energii i inwestując w panele słoneczne na miejskich dachach.
- **Miasto bez umów śmieciowych**
Nie chcemy, by miasto wykorzystywało swoich mieszkańców, dlatego brak zatrudniania pracowników na umowach śmieciowych będzie warunkiem udziału w przetargach na inwestycje i usługi miejskie.
- **Dom dla Ciebie i twojej rodziny**
Wybudujemy 5.000 mieszkań komunalnych, tak by mogli w nich zamieszkać także Ci, dla których kredyt jest zbyt drogi.
- 3.000 miejskich pustostanów przekształcimy w mieszkania socjalne.
- Zahamujemy eksmisje na bruk w stolicy.
- **Deprywatyzacja**
Odzyskamy spółki i nieruchomości miejskie, które zostały oddane w ręce prywatne z naruszeniem prawa. Cofniemy prywatyzacje, w których udowodniono łapówki i przekręty. Odzyskamy majątek, który może przynieść zyski miastu.
- Wszelkimi skutecznymi środkami miejskie, które zostały oddane w ręce zamieszkiwanych kamienic oraz budynków i terenów publicznych.
- **Edukacja dla twoich dzieci**
Nie pozwolimy na zamykanie miejskich przedszkoli i żłobków. Zadbamy o budowę nowych żłobków, przedszkoli i szkół w rozbudowywanych dzielnicach mieszkaniowych.
- Stołówka w każdej szkole - odtworzymy stołówki szkolne i wprowadzimy bezpłatne żywienie dzieci w szkołach.
- **Tańsza komunikacja**
Cofniemy podwyżkę cen biletów komunikacji miejskiej. Przywrócimy prawa pracowników komunikacji miejskiej odebrane w 2014 r.
- **Warszawa nie tylko dla bogatych**
Będziemy podnosić poziom zasiłków dla osób niezamożnych ze względu na wysokie koszty życia w stolicy.



**Kampania wyborcza -
pomóżmy kandydatom RSS**

Nowy rząd - stara polityka

Jeśli ktoś myśli, że rząd Ewy Kopacz będzie się różnił od rządu Donalda Tuska, to bardzo się rozczaruje.

Kopacz była najbardziej lojalnym ministrem Tuska, za co została wynagrodzona najpierw stanowiskiem marszałkini Sejmu, a teraz premiera.

Gdy była ministrem zdrowia wprowadziła "reformę" przyspieszającą komercjalizację i prywatyzację systemu ochrony zdrowia.

Jedną z jej ostatnich decyzji jako Marszałkini Sejmu było wycofanie z porządku obrad sprawozdania komisji sprawiedliwości nt. rządowego projektu ustawy o ratyfikacji konwencji o zapobieganiu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej.

Expose

W swoim expose Kopacz obiecała kilka socjalnych wydatków – ale na rok 2016, kiedy Platforma może już nie rządzić. Kopacz miała gotową wymówkę. Powiedziała: "Wiecie państwo, że budżet na 2015 r. został już przyjęty przez rząd." To prawda, ale jest także prawda, że nowy rząd mógłby ten budżet zmienić.

Oprócz tego, z konkretnych planów ogłoszonych w expose mamy:

Podpisanie umowy o wolnym handlu i inwestycjach między Unią

Europejską a USA (tzw. TTIP) - co wzmocni uprawnienia wielkich korporacji na niekorzyść pracowników i społeczności lokalnych oraz grozi znacznym obniżeniem obowiązujących dziś standardów ekologicznych i społecznych.

Zwiększenie obecności militarnej USA w Polsce – co zamiast doprowadzić do większego bezpieczeństwa spowoduje, że wzrośnie prawdopodobieństwo uczestnictwa polskich sił zbrojnych w wojnach prowadzonych przez Stany Zjednoczone.

Zwiększenie wydatków na wojsko do 2 proc. – co zostało zapowiedziane nawet przed wybuchem krwawych walk na wschodzie Ukrainy. Widać, że, tak jak Tusk i Komorowski, Kopacz woli zwiększyć wydatki na uzbrojenie niż na potrzeby socjalne. Co więcej, w krajach, gdzie następuje większa militarizacja, z reguły idzie to w parze z atakami na prawa obywatelskie.

By wzmocnić politykę militarizacji nowa premier odmieniła słowo "bezpieczeństwo" przez wszystkie przypadki 24 razy, kontynuując politykę strachu prowadzoną przez swojego poprzednika.

Kontynuacja polityki Tuska z innym wizerunkiem - tak można podsumować expose Ewy Kopacz.

Opozycja

Postawa opozycji wobec expose była jak zwykle kiepska. Nikt nie przeciwstawił się umowie handlowej z USA, (dobrowolnemu) podporządkowaniu się przyszłym militarnym agresjom Białego Domu czy marnotrawczym wydatkom na wojsko.

Palikot był chyba najbardziej żalony. Powiedział: "Jak Boga kocham, gdybym wiedział, że wygłosi pani takie expose, nie odszedłbym z PO". Służąco dodając: "To było dobre, konkretne expose. Będziemy głosowali za tym rządem". Ciekawe, co na to ludzie, którzy wciąż myślą, że ten pajacujący liberał-biznesmen jest politykiem lewicowym?

Kryzys i alternatywa

Rząd Kopacz będzie musiał uporać się z niekończącą się stagnacją europejskiej gospodarki. Pytanie: kto w Polsce będzie płacił koszty nieudolności systemu kapitalistycznego? Czy miliarderzy, korporacje i wzrastająca w błyskawicznym tempie liczba polskich milionerów, czy pracownicy, bezrobotni, emeryci, renciści i studenci? Zadać to



Kopacz i Tusk. Niewiele ich różni.

pytanie, to na nie odpowiedzieć.

Polityka głównego nurtu pokazała, że jest bankrutem – nie ma nic do zaoferowania prócz korupcji, cięć socjalnych i militarizacji. Dotyczy to oczywiście Platformy, lecz także reszty partii sejmowych.

W czym więc nadzieja? Obecność górników przed Sejmem podczas expose przypomniła nam, że jedna krótka akcja protestacyjna – czterodniowa okupacja w kopalni Kazimierz-Juliusz - potrafiła więcej osiągnąć niż miesiące negocjacji.

Starając się budować alternatywną politykę musimy wiedzieć, że tylko opierając się na protestach możemy coś zmienić. To właśnie robimy w Pracowni Dobrej Demokracji budując z przyjaciółmi Ruch Sprawiedliwości Społecznej (patrz s. 2 i 12).

Str. 3 Andrzej Żebrowski

Górnicy Kazimierza-Juliusza pokazali, jak walczyć Bądźmy gotowi na strajk

OKUPACJA GÓRNIKÓW KOPALNI KAZIMIERZ-JULIUSZ (KWK K-J) POKAZAŁA WSZYSTKIM, JAK WALCZYĆ W OBRONIE MIEJSC PRACY - Górnicy uratowali miejsca pracy, nie będzie eksmisji i wypłacono zaległe pensje. Wszystko po czterech dniach okupacji ok. 160 strajkujących w kopalni. Właśnie na takiej determinacji musi polegać walka w całym górnictwie.

NIE UFAĆ OBIETNICOM RZĄDU - Kilka miesięcy temu Donald Tusk – wciąż jeszcze premier – udawał, że jest przeciwnikiem likwidacji nierentownych kopalń. Po spotkaniu z liderami związkowymi w Katowicach 5 czerwca powiedział, że chce "uniknąć wariantów drastycznych, w tym likwidacyjnych". Dodał, że likwidacja nierentownych kopalń jest zbyt kosztowna: "W interesie państwa nie leży prosta i szybka ścieżka likwidacji kopalni. Takie decyzje są bardzo kosztowne zarówno ze względów społecznych, jak i budżetu państwa." Tusk kłamał. Gdyby nie opór górników, kopalnia Kazimierz-Juliusz zostałaby zlikwidowana.

WYBORY NIE OZNACZAJĄ, ŻE RZĄD BĘDZIE AUTOMATYCZNIE ULEGLY WOBEC GÓRNIKÓW - Nadchodzi rok wyborów. Niektórzy twierdzą, że z tego powodu nowy rząd będzie przychylny wobec górniczych postulatów. Dziś Kopacz chce wykorzystać problemy górnictwa, by ocieplić swój wizerunek – by ludzie widzieli w niej

troszczącą się panią premier. Powiedziała żonom górników z KWK K-J, że była wzruszona ich "dramatyczną sytuacją." Ciepły wizerunek pani premier, czyli jej uległość, została wymuszona determinacją okupujących kopalnię. Nowa premier po prostu postanowiła nie kopać się z koniem.

Jednocześnie jest presja, by Kopacz stała się "żelazną damą". Media krzyczą, że kopalnie przynoszą straty, że trzeba będzie zlikwidować tysiące miejsc pracy. Jeśli liderzy związkowi będą zbyt łatwowierni, tak jak latem byli z Tuskiem, ciepły wizerunek premier zostanie błyskawicznie zmieniony na twarogowy.

W stosunku do pracowników Ewa Kopacz nie jest, i nie będzie, inna od cy-

nicznego Tuska. Pamiętajmy, że była przez lata najbardziej zaufanym ministrem w gabinecie Donalda. Dlatego otrzymała stanowisko marszałkini Sejmu i dlatego dziś jest premierem.

RZĄD JEST PRZECIWNIKIEM, NIE PARTNEREM - 15 września zrzeszający 13 organizacji związkowych z Kompanii Węglowej sztab protestacyjno-strajkowy zerwał rozmowy z szefami. Tydzień później przystąpiono do sporu zbiorowego. I słusznie. Zarząd KW zmienił program naprawczy spółki i chce sprzedać kopalnię Węglokowski. Co więcej, zarząd Kompanii Węglowej poinformował o likwidacji uprawnień emerytów, rencistów i innych uprawnionych osób do bezpłatnego węgla pochodząc od dnia 1 stycznia 2015 r. W



27.09.14 Po zwycięskiej okupacji Kazimierza-Juliusza.

Jastrzębskiej Spółce Węglowej szefowie też chcą likwidacji deputatu węglowego.

Jak słusznie zauważył lider WZZ "Sierpień 80" Bogusław Ziętek: "Rząd musi się zdecydować, czy chce, żeby spółki węglowe działały jak normalne spółki prawa handlowego, czy będą też wypełniać one pewne obowiązki socjalne państwa, a takim jest wypłata deputatu węglowego dla emerytów i rencistów. I wówczas wkalkulowane to będzie w ich wyniki finansowe. Stroną tego sporu jest rząd i to przeciwko niemu powinny koncentrować się protesty."

BĄDŹMY GOTOWI ZA STRAJKOWAĆ – "Zalogi oczekują od nas zdecydowanych działań, dlatego nie wykluczamy żadnych form protestu. Sztab będzie podejmował decyzje w tej sprawie na bieżąco" – oświadczył Wacław Czerkawski, wiceprzewodniczący Związku Zawodowego Górników w Polsce. Powiedział to, gdy zdecydowano się na dzisiejszy protest przed Sejmem, ale jeszcze przed okupacją KWK K-J.

W zeszły piątek Czerkawski zgłosił znacząco swoją postawę wobec rządu. O dzisiejszym proteście powiedział: "W Warszawie pojawiają się wszystkie górnicze centrale związkowe. W demonstracji weźmie udział skromna delegacja górników w liczbie dwóch tysięcy. Demonstrujący górnicy mają w spokoju wysłuchać expose pani premier Ewy Kopacz. Liczymy, że premier Kopacz przyjmie naszą delegację osobiście." Nie pozwólmy, by nasi liderzy byli zbyt ulegli wobec rządu.

Nie potrzebujemy spokoju i skromności. Trzeba przyjąć postawę walczącej determinacji górników Kazimierza-Juliusza.

Bądźmy gotowi na strajki i okupacje na rzecz tych postulatów:

Żądnych zwolnień

Stop likwidacji deputatu węglowego Podwyżki, a nie cięcia płac

(Treść ulotki rozdawanej na demonstracji górników przed Sejmem w czasie expose Ewy Kopacz)

Tiger przeciwko homofobii

Powszechna komercjalizacja słyka boks do czystej bijatyki, tylko dla "prawdziwych" mężczyźni. Boks może nieść także przesłanie. Chlubnymi przykładami mogą są tu Jack Johnson czy Muhammad Ali, którzy swoją popularność wykorzystywali do walki z rasizmem i imperializmem.

W Polsce do walki z homofobią stanął natomiast były bokser Dariusz Michalczewski (znany również jako Tiger), wielokrotny mistrz świata w wadze półciężkiej. Dobrze, iż zabrał głos w tej sprawie, zwłaszcza, że inni znani polscy bokserzy nie kryją się ze swoimi ohydnyymi poglądami.

W styczniu tego roku Artur Szpilka, młoda "nadzieja" polskiego zawodowego boks, przed wylotem na walkę do Stanów Zjednoczonych spotkał się z dziennikarzami. Jeden z nich zapytał boksera, co sądzi o "gender" i równouprawnieniu. "To co, pedały jakieś? Jak cię zaraz gwizdnę jak mnie będziesz o pedałów pytał. Ja nienawidzę pedałów", skarcił szybko dziennikarza Szpilka. Niemal wszyscy dziennikarze parsknęli

śmiechem, jednocześnie przyjmując słowa boksera z pełną aprobatą.

Kilka miesięcy później w wywiadzie dla *Super Expressu* przekazał inną złotą myśl: *Facet ma bzykać tylko kobiety!* Zapewniając przy tym czytelników, iż: "Całe życie byłem przeciwko pedałom i zdania nie zmienię". Artur Szpilka to były pseudokibic, który chętnie uczestniczył w ustawkach. Został skazany w prawomocnych wyrokach, spędził kilka miesięcy w więzieniu. Na jego facebookowym profilu pojawiają się także rasistowskie wpisy.

Inny polski bokser - "obrońca normalności", Tomasz Adamek - próbował robić karierę także na ringu politycznym. Wystartował z listy Solidarnej Polski do Parlamentu Europejskiego. Już mniej agresywnie niż Szpilka, ale równie stanowczo wypowiadał się na temat homoseksualizmu. Adamek chciał zbudować swoją kampanię na obronie tradycyjnych chrześcijańskich wartości, a także wypełnić "plan boży".

Według Adamka gejami i lesbijkami powinien zająć się egzorcysta: "Czy gej to jest zdrowe? A lesbijka? To wielki

grzech. Tych ludzi trzeba leczyć." W Strasburgu chciał także walczyć z "europejską cywilizacją śmierci", czyli wprowadzić całkowity zakaz aborcji, małżeństw homoseksualnych i adopcji dzieci przez gejów i lesbijki. Adamek, podobnie jak Szpilka miał problemy z prawem: kontakty z mafią i jazdę po pijanemu w Stanach Zjednoczonych. Nowej twarzy Solidarnej Polski nie udało się wywalczyć mandatu europosła. Nie pomogły w tym też żadne egzorcyzmy.

W takiej homofobicznej aurze najnowsza aktywność Dariusza Michalczewskiego musi budzić podziw. Tiger pojawił się na konferencji zorganizowanej przez Kampanię Przeciw Homofobii z tabliczką: *Jestem sojuszniczką osób LGBT, bo chce żyć w kraju, w którym moi homoseksualni przyjaciele nie są dyskryminowani.*

Media głównego nurtu potraktowały tę deklarację ze sceptycyzmem. Dariusz Michalczewski stał się nagle "kontrowersyjny", ponieważ uczestniczy w Kampanii Przeciw Homofobii. O ile jeszcze można zaakceptować aktora czy piosenkarza jako obrońcę praw mniejszości, ale boksera- macho już nie!

Dodatkowo, sensację wywołało słowo z tabliczki: *sojuszniczka* zamiast *sojusznik*. Michalczewskiego zaatakowali prawicowcy. Beata Kempa, partyjna koleżanka Tomasza Adamka, stwierdziła, iż były bokser jest ofiarą środowisk gejowskich, wykorzystujących autorytety ludzi sukcesu do realizacji swoich egoistycznych celów. Nagłówki ultrakatolickiej *Frondy* krzyczały: *Dariusz Michalczewski popiera adopcję dzieci przez homoseksualistów!*

Aktywność Michalczewskiego nie

spodobała się także właścicielowi browaru Ciechan Markowi Jakubikowi, prywatnie sympatykowi faszystowskiego Ruchu Narodowego. Jakubik

zaatakował Michalczewskiego wpisem na facebooku: "Boks podobno szkodzi i to jest niepodważalny dowód na to! Wiem, że to już niemożliwe, ale życzę ci Dariuszu Mamusi z fu-jarką zamiast piersi, będziesz miał co ssać!" Właściciel Ciechana wystraszył się zorganizowanego bojkotu browaru i próbował "tłumaczyć" swoją wypowiedź, iż tak naprawdę to on stał się ofiarą "homoterroru".

W Polsce homofobia gości na salo-nach, obraźliwe wypowiedzi na temat homoseksualistów są normą, wśród polityków, biznesmenów, dziennikarzy, hierarchów kościelnych czy sportowców.

Nienawiść do gejów i lesbijek to oczywiście nie tylko język i sfera symboliczna, ale także i czyny. Działacze na rzecz równouprawnienia są bici i zastraszeni. Arcybiskup Hoser karze księży za homoseksualizm, za pedofilię już niekoniecznie.

W sierpniu bydgoska radna PiS-u, Magdalena Żuraw nawoływała do spalenia tęczy na Placu Zbawiciela w Warszawie. Zaoferowała nawet "najlepszą szkocką whiskey" dla chętnych. Każde inne nawoływanie do podpalenia mienia publicznego spotkałoby się z ostrą reakcją decydentów, ale nie w przypadku tęczy, która niekoniecznie jest nawet symbolem LGBT. Systematyczne palenie jej jest traktowane jako "obrona normalności".

Pojawienie się Dariusza Michalczewskiego w Kampanii Przeciw Homofobii może tu wiele zmienić. Tiger kategorycznie stwierdza: "Patologia to jest molestowanie, pedofilia w kościele, brak edukacji seksualnej. Homofobia? To jest dopiero chore." Nic dodać nic ująć. Nie dla homofobii.

Maciej Banczarzewski



Dzień globalnych protestów Klimat na zmiany

21 września z okazji globalnego dnia protestów przeciw zmianom klimatu, na świecie manifestowało ok. 570 tys. ludzi w 161 krajach. Największa demonstracja, w Nowym Jorku, liczyła ponad 300 tys. osób.

Prawie 50 000 uczestników przemaszzerowało przez Londyn w kolumnie, która miała ponad milę długości.

Marsz zwołało wiele różnych organizacji, w tym dobroczynnych. Na kończącym go wiecu Alice Hooker Stroud, naukowczyni z Centre for Alternative Technology, oświadczyła: „Nawet jeśli zostaną zrealizowane aktualnie wytyczone cele dotyczące emisji, musimy się liczyć z ociepleniem o 3-4 stopnie, albo i więcej. Nie chcę w ogóle myśleć o takim świecie, a co dopiero w nim żyć”.

„Musimy osiągnąć zero emisji dwutlenku węgla. Dowiedliśmy, że przy istniejącej technologii jest to możliwe. Nie

potrzebujemy szczelinowania, nie potrzebujemy atomu, nie ma powodu, żeby nie zacząć od zaraz”.

Uczestnicy marszu byli poprzebie-rani za pęcherzyki dwutlenku węgla, panele słoneczne, roztopiające się czapy lodowe, a także niedźwiedzie polarne i inne zagrożone gatunki. Był sprzęt nagłaśniający, zespoły grające sambę, śpiew.

Było też mnóstwo transparentów z gniewnymi hasłami, piętnującymi polityków, zysk i kapitalizm.

Około 10 tysięcy osób demonstrowało w Edynburgu, a tysiąc w Manchesterze, gdzie odbywa się doroczna konferencja Partii Pracy. Protesty odbyły się i w innych miastach, m.in. w Sheffield i Cardiff.

Demonstracje zostały zorganizowane tuż przed szczytem klimatycznym ONZ, odbywającym się w Nowym Jorku. Manifestacja w Nowym Jorku



była największym protestem w sprawie klimatu w historii Stanów Zjednoczonych.

Zmiana systemowa

Wielu ludzi odczuwa głęboki zawód z powodu braku postępów na międzynarodowych konferencjach na szczycie.

Na ostatniej z nich dało o sobie znać poczucie rozczarowania z powodu niemal permanentnego zastojów w negocjacjach dotyczących klimatu. Sekretarz Generalny ONZ Ban Ki Moon, odnosząc się tych odczuć, powiedział, że

sam weźmie udział w nowojorskiej demonstracji. Ale on oraz jemu podobni stanowią część problemu, a nie rozwiązanie.

Studentka Meera, uczestniczka protestu w Londynie, stwierdziła, że od lat śledzi negocjacje w sprawie klimatu.

„Widziałam osobę z transparentem: »Zmiana systemu, nie zmiana klimatu«. I oto właśnie chodzi, niezbędna jest zmiana systemowa.”

Dave Sewell

Tłumaczyła Hanna Jankowska

SZKOCJA

Kampania na "tak" zrodziła nowy ruch

Choć szkocka niepodległość została odrzucona, to jednak kampania na "tak" zrodziła nowy ruch.

Szkoccy wyborcy odrzucili niepodległość stosunkiem głosów 55% do 45%. Jednak brytyjska klasa rządząca przeżyła chwile wielkiej grozy – Szkocja już nigdy nie będzie taka jak przedtem. Mleko się rozlało – powstał nowy ruch, który może przemienić Szkocję.

Referendum przyniosło największą w historii brytyjskich wyborów frekwencję – o 35 punktów procentowych wyższą niż w ostatnich wyborach do szkockiego parlamentu. Ludzie pokazali, że nie są apatyczni. Idą na głosowanie, gdy czują, że mają wybór, że ich głos się liczy. Ludzie nagle poczuli, że polityka jest dla nich. Zaczęli przychodzić na spotkania, dyskutować i angażować się w kampanię. Tego cudu dokonał ruch na „tak”.

Wszystkie główne partie polityczne, z wyjątkiem Szkockiej Partii Narodowej (SNP), zaangażowały się w podsycanie lęków wyborców, by przechylić szalę głosowania na „nie”. Ogromna większość mediów, a szczególnie BBC, dyskredytowała ideę niepodległości. Wielki biznes, bankierzy i miliarderzy rozpętali kampanię regularnych grózb wobec miejsc pracy i emerytur próbując powstrzymać głosowanie na „tak”.

Przywódcy torysów [konserwatystów], laburzystów [Partii Pracy] i liberalnych demokratów poczuli się zmuszeni do złożenia obietnicy poszerzenia uprawnień szkockiego rządu i przeorganizowania brytyjskiego ustroju konstytucyjnego. Uczynili to w tak wielkim pośpiechu i desperacji, że nie skonsultowali tego kroku ani z parlamentem westminsterskim [ogólnobrytyjskim], ani ze zgromadzeniem północnoirlandzkim czy walijskim, ani też z własnymi partiami.

Ponad 100 laburzystowskich posłów do parlamentu zostało wysłanych do Szkocji, by namawiać ludzi do głosowania na „nie”. Również [były premier] Gordon Brown wyruszył, by

przekonywać wyborców Partii Pracy do odrzucenia zmian. Mimo tego wszystkiego wciąż 45% - ponad 1,5 mln ludzi – zagłosowało na „tak”. To znacznie więcej niż tylko głos narodowościowy.

Mapa miejsc o największej koncentracji głosów na „tak” pokrywa się z mapą obszarów o największym bezrobociu i społecznej degradacji. To był głos na inną Szkocję, a jednocześnie głos sądu nad Partią Pracy. Glasgow, North Lanarkshire i West Dunbartonshire – trzy tradycyjnie głosujące na laburzystów regiony zagłosowały na „tak”. Dundee będące w przeszłości bastionem laburzystów poparło niepodległość w 57%. Partia Pracy ocaliła państwo brytyjskie, lecz straciła poparcie dziesiątek tysięcy wyborców.

Było coś odróżniającego w widoku działaczy Partii Pracy, którzy owinięci brytyjskimi flagami świętowali swe „zwycięstwo” razem z torysami i liberalnymi demokratami – politykami rujnąjącymi życie klasy pracującej. Laburzyści poparli torysowską politykę oszczędności budżetowych, cięć wydatków socjalnych i szukania kosztów ofiarnych. W kampanii referendalnej stanęli ramię w ramię z naszymi wrogami klasowymi.

Taktyka zastosowana przez SNP również przyczyniła się do mniejszej ilości głosów na „tak”. Dopiero w drugiej debacie telewizyjnej z [politykiem Partii Pracy] Alistairem Darlingiem 25 sierpnia [lider SNP] Alex Salmond zaczął kłaść nacisk na kwestie klasowe, takie jak NHS (publiczna służba zdrowia). To natychmiast dodało impetu kampanii na rzecz niepodległości, jednak było to za mało i za późno.

Mimo wszystko z tej kampanii zrodził się ogromny ruch społeczny. Szkockie ulice stały się świadkami kolejnych mobilizacji tłumów, przepelnionych radością i zdecydowaną atmosferą nadziei. W awangardzie kampanii można było dostrzec klasę pracowniczą, młodzież, kobiety i Kampanię na rzecz Radykalnej Niepodległości.

Ich motywacją nie był ciasny nacjonalizm. Ci wszyscy ludzie opowiedzieli się za Szkocją, która nie dołącza do imperialistycznych wojen, która odrzuca priorytety wielkiego biznesu i najbogatszych, która sprzeciwia się rasizmowi,



opresji i polowaniu na kozły ofiarne; która wreszcie wspiera Palestyńczyków. Oni stworzyli ruch, stawiający ludzi ponad zysk. Ponad 25 tys. ludzi przyszło na spotkania z Tommy Sheridanem i innymi socjalistami, z entuzjazmem odpowiadając na wezwania do wielkiej bitwy o lepsze społeczeństwo.

Media i większość polityków każe nam pewnie teraz powrócić do „normalnego” życia. Wielu działaczy SNP powie, że najważniejszym zadaniem jest teraz głosowanie na ich kandydatów w wyborach parlamentarnych w przyszłym roku, oraz w wyborach do parlamentu szkockiego w 2016. To nie jest nasz pogląd. My wzywamy wszystkich, którzy stali się częścią tego ruchu,

by pozostali aktywni, by nie przestali się angażować.

W ciągu ostatnich 18 miesięcy dziesiątki tysięcy Szkotów z klasy pracującej po raz pierwszy poczuło, że liczą się w świecie polityki. Poczuli oni, że mogą przejąć władzę. Teraz musimy skupić tę świadomość na walce o nowe postulaty.

Najważniejszą areną tych zmaganiń będą miejsca pracy, lokalne społeczności, szkoły i uniwersytety. Musimy demonstrować przeciwko nowej wojnie w Iraku, która właśnie jest przygotowywana; przeciwko rasizmowi i [skrajnie prawicowej] partii UKIP; przeciwko cięciom plac, usług publicznych i niszczeniu naszych lokalnych społeczności. Wszyscy powinni dołączyć do zwołanej przez szkockie związki zawodowe demonstracji w Glasgow 18 października, wymierzonej przeciwko atakom Torysów.

Musimy przygotowywać strajki, które będą w stanie skutecznie zablokować zamrażanie plac, które dadzą ludziom poczucie pewności, by stawić opór i przeciwstawić się mobbingowi kierownictwa w zakładach pracy.

Szkoccy pracownicy muszą zjednoczyć się ze strajkującymi za południową granicą, solidaryzując się ze zmaganiem pracowniczymi w całej Brytanii. Pokażna liczba wyborców z klasy pracującej, która zagłosowała na „nie”, również dołączy do tej walki. Musimy zjednoczyć się przeciwko torysom i ich polityce oszczędności budżetowych, przeciwko wojnie i rasizmowi.

Po referendum wystrzeliły korki od szampana na Downing Street [siedziba premiera brytyjskiego], w Balmoral [zamek królowej w Szkocji] i w siedzibie Partii Pracy. Nadchodzi jednak nowa walka – czas wyrównania rachunków z naszą klasą rządzącą.

**Str. 5 Keir McKechnie
i Charlie Kimber
Tłumaczył Jacek Szymański**

Nowy ruch, nowa lewica

Potrzebujemy również nowego ruchu politycznego.

Partia Pracy wciąż cieszy się w Szkocji poparciem wielu wartościowych ludzi, i jest zdolna wygrywać wybory. Jednak w sensie politycznym jest już martwa. By przechylić szalę referendum na „nie” laburzyści sięgnęli po najbardziej wsteczne, demoralizujące argumenty. Ich odpowiedzią na nadzieję była negacja.

Gdyby ludzie pracy pokładali nadzieje na poprawę warunków życia w Partii Pracy, to chcąc zmian angażowaliby się raczej w wybory parlamentarne niż w kampanię na rzecz niepodległości. Jednak laburzyści niczego w tej

kwestii nie obiecali. Dlatego też wielu porzuciło nadzieję na reanimację Partii Pracy.

Trudno tworzyć się nową partię. Nie jest to jednak zadanie niewykonalne, o ile tylko niezwłocznie połączy się elementy ruchu, który gwałtownie rozkwitł w czasie kampanii referendalnej. Ich spoiwem może być zestaw podstawowych zasad polityki antykapitalistycznej, opartej na demokracji i skoncentrowanej na aktywności oddolnej. Taka partia może startować w wyborach, jednak nie może mieć obsesji na ich punkcie.

Powinna być przeciwieństwem grupy „mężczyzn w garniturach”, po-

uczających dlaczego nie można zrobić różnych rzeczy. Taka wizja może porwać tysiące nowych ludzi.

Największą przeszkodą dla powołania takiej partii mogą być zamrożone idee i dyskusje z przeszłości. Nie możemy pozwolić, by określały nas wydarzenia w Szkockiej Partii Socjalistycznej sprzed 10 lat, czy też podziały na lewicy z przeszłości. Od miesiąca walczyliśmy pod wspólnym sztandarem, czemu więc teraz mielibyśmy się rozdzielić?

Około 54 tys. głosów na „tak” padło w Dundee, 124 tys. w Edynburgu, 195 tys. w Glasgow i ponad milion w pozostałych miejscach – na tym możemy budować. W nowej partii powinno być też

miejsce dla ludzi o lewicowych poglądach, którzy zagłosowali na „nie”. Uważamy, że nie mieli racji, jednak to nie oznacza, że uważamy ich za kogoś w rodzaju łamistrajków. Musimy zaangażować się w poważny dialog z tymi ludźmi. Byłoby zbrodnią zmarnować tak wielką ku temu okazję.

Dla towarzyszy/ek z SWP w Szkocji – jak również tych z Anglii i Walii – praca z innymi w czasie tej kampanii była źródłem wielkiej inspiracji. Chcemy kontynuować dyskusje w nadziei, że dołączycie do nas i zaangażujecie się w dążenie do szerszej, lewicowej alternatywy.

Artykuł ukazał się w specjalnym numerze *Socialist Worker*, gazety SWP, (Socjalistycznej Partii Pracowniczej - siostrzanej organizacji Pracowniczej Demokracji).

Narody, nacjonalizm i ruchy narodowowyzwoleńcze

Wrześniowe referendum niepodległościowe w Szkocji i kolejne, zaplanowane na listopad w Katalonii pokazują, że kwestia dążeń narodów do niepodległości należy nie tylko do przeszłości. Jako socjaliści jesteśmy internacjonalistami, przeciwnikami wszelkich granic między narodami. Jesteśmy jednak też przeciwni wszelkiej dyskryminacji ze względu na narodowość. Jak więc odnosić się do żądań tworzenia nowych państw?

Narody nie istnieją od zawsze

Poczucie narodowej przynależności jest jednym z najsilniej zakorzenionych elementów ideologii współczesnego społeczeństwa. Wydaje się, że patriotyzm to najbardziej naturalne z uczuć. Faktycznie każdym krokiem otaczani jesteśmy symbolami i wydarzeniami mającymi to uczucie. Już od przedszkola dzieci uczą się rozpoznawania flagi i godła, śpiewania hymnu. Potem dochodzi szkoła, media i kościół. Patriotyzm jest też często silnie uwewnętrzniany w przekazach rodzinnych - co związane jest z jego plastycznością i uniwersalnością. Władze się zmieniają, każda jednak stara się promować jakąś jego wersję - pozwalającą przedstawiać się jako spadkobiercę wielowiekowych tradycji i dążeń. Dlatego w "polityce historycznej" PRL ogromny nacisk kładziono na "odwieczne" wojny z Niemcami, niemieckie zbrodnie w czasie II wojny światowej i przyłączenie "prastawiańskich" Ziemi Odzyskanych. Natomiast obecna "polityka historyczna" akcentuje zbrodnie rosyjskie połączone z "komunistycznym zniewoleniem".

Jednak patriotyzm jest ideologią zarówno wszechogarniającą, jak i stosunkowo młodą. Jego powstanie bezpośrednio związane było z narodzinami społeczeństwa kapitalistycznego. Oczywiście państwa istniały na długo przed kapitalizmem. Ludność tych państw była jednak bardzo zróżnicowana pod względem językowym, religijnym, a przede wszystkim stanowym. Chłop odrabiający pańszczyznę w żadnym sensie nie czuł solidarności z szerszą wspólnotą niż jego najbliższe wiejskie otoczenie. Nie istniało jedno prawo dla wszystkich, ale różne dla różnych stanów. W przypadku Rzeczypospolitej szlachta bez wątplenia miała poczucie odrębności od szlachty innych państw, ale głównie na podstawie własnych stanowych przywilejów. Gdy używano pojęcia "Polacy", oznaczało to zasadniczo szlachtę Rzeczypospolitej, która daleka była od poczucia wspólnoty interesów z własnymi chłopami.

Rewolucja Francuska

Rozwój kapitalizmu stwarzał podstawę dla późniejszej ideologii patriotyzmu poprzez rozwój handlu, rozwój miast i

większą ruchliwość w porównaniu z wiejskim stylem życia, które z kolei prowadziły do większej jednolitości językowej. Nowe, bogacące się mieszczaństwo domagało się zrównania w prawach ze szlachtą i duchowieństwem. Ideologia narodu, mówiąca, że wszyscy na danym terytorium jesteśmy obywatelami (początkowo tylko męskimi) o równych prawach była więc rewolucyjna wobec feudalnego zróżnicowania stanowego. Za symboliczny zwrot w tworzeniu narodów w dzisiejszym sensie tego słowa uważa się Rewolucję Francuską 1789 r., która wzniosła na swoich sztandarach hasło "wolności, równości i braterstwa". Rewolucja zniósła przywileje stanowe, jak i inne bariery wewnętrzne rozwoju kapitalistycznego rynku. Zniesienie cel wewnętrznych współgrało z poczuciem, że "wszyscy jesteśmy Francuzami".



11.09.14 Barcelona. Zwolennicy niepodległości Katalonii.

Wkrótce inne państwa rozwijającego się kapitalizmu podążały tą samą drogą. Powszechny pobór do wojska i rozwijająca się w XIX wieku państwowa edukacja dla dzieci umacniały nowo rozwijający się patriotyzm. Miał on nie tylko wymiar rewolucyjny w odniesieniu do feudalizmu, ale okazał się bardzo użyteczny w umacnianiu nowego reżimu kapitalistycznego. Kategoria "interesu narodowego" mówiła, że wszyscy na danym terytorium, bogaci i biedni, kapitaliści i robotnicy, mamy wspólne interesy. Nieformalny podział klasowy był równie silny co poprzedni stanowy - a patriotyzm znakomicie umożliwiał jego maskowanie.

Narodowa mitologia

Jednak aby umacniać związek z danym państwem trzeba było przedstawiać przeszłe wydarzenia w odpowiednio zmitologizowany sposób. Początkowo patriotyzm dotyczył istniejących już państw, jak Francja czy Brytania, gdzie odgórnie starano się przewyższać różnice regionalne i językowe, by wzbudzić poczucie lojalności i przynależno-

ści. Wkrótce idee patriotyczne zaczęły się krzewić wśród ludów żyjących w wielu państwach. Tak było choćby w przypadku Niemiec i Włoch. Rozwijająca się burżuazja i klasy średnie widziały, że rozdrobnienie na wiele drobnych państw blokuje ich rozwój gospodarczy, a swoje dążenia do powstania nowoczesnych państw kapitalistycznych wyrażały poprzez krzewienie różnych form "zjednoczeniowego" patriotyzmu. W tym wypadku tworzenie mitów narodotwórczych było nawet bardziej skomplikowane i oparte na selekcji historycznej. Jednocześnie przyjmując język za podstawę jedności trzeba było zdecydować co jest "naprawdę" językiem danego narodu, a co tylko dialektem. We Włoszech za podstawę przyjęto np. język, którym mówiono w Toskanii - i którym przed zjednoczeniem Włoch mówiło ok. 2,5 %

ludności przyszłego państwa. W przypadku ziem dawnej Rzeczypospolitej, podzielonej pod koniec XVIII wieku przez zaborców, także mieliśmy do czynienia z rozszerzaniem się idei patriotycznych. Literatura romantyczna tego czasu jest tego znakomitą świadectwem. Jeszcze przed upadkiem państwa pojawiły się radykalne trendy dążące do jego zasadniczej rekonstrukcji - spotykające się z oporem większości szlachty. Polskie powstania w XIX wieku naznaczone są tymi samymi dążeniami do zarażenia "ludu" pojęciem polskości, a jednocześnie lękiem szlachty przed nazbyt radykalnymi zmianami godzącymi w jej pozycję. W czasie powstania listopadowego 1830-31 r. - czyli zaledwie niecałe 200 lat temu - po raz pierwszy przyjęto biało-czerwoną flagę za oficjalny polski symbol. Jednocześnie klęska powstania styczniowego w 1864 r., gdy car rosyjski zniósł na ziemiach polskich pańszczyznę zniechęcając chłopów do walki, pokazuje, że rozbudzenie polskiej świadomości narodowej bynajmniej nie było prostym zadaniem.

Ideologia władzy i ideologia buntu

Przykład polski pokazuje jednak, że patriotyzm stawał się zarówno ideologią władzy w istniejących wcześniej i powstających dopiero imperiach, ale i ideologią buntu tych, którzy chcieli z tymi imperiami zerwać. Przynajmniej w części polska szlachta i mieszczaństwo widzieli w zaborcach (szczególnie rosyjskich) zewnętrzną siłę uniemożliwiającą ich rozwój. Mitom narodotwórczym panującym w państwach zaborczych przeciwstawiali więc własne mity.

Ten sam fenomen istniał gdzie indziej - szczególnie w krajach kolonizowanych. Wkrótce rozmaite ruchy antykolonialne, kierowane najczęściej przez intelektualistów z klas średnich, stawiały za cel zerwanie z kolonizatorami starając się przekonać klasy niższe do wizji własnego, niepodległego państwa. Rzeczywiste okrucieństwo i stała opresja ze strony kolonialnych metropolii przekazywały ten wzmacniały. Przeciwdziałanie się dominującym mitom wewnątrz państw-imperii Europy było jednak bardziej skomplikowane, gdyż nietrudno było tworzyć przeciwko nim kilka rywalizujących mitologii dotyczących tego samego terytorium - szczególnie na obszarach zróżnicowanych językowo, wyznaniowo i klasowo. Każda mitologia mogła bez problemu dostarczyć "dowodów", że dany obszar przynależy do tego, a nie innego, narodu. Na przykład polski patriotyzm cierpiał z powodu brutalnej opresji ze strony Rosji, ale widział w swej wizji odrodzonej Polski co najmniej większość ziem Rzeczypospolitej sprzed zaborów - co stało w sprzeczności z roszczeniami do dużej części tych samych ziem ze strony patriotów litewskich czy ukraińskich.

Ograniczenia wszelkich ruchów patriotycznych mogących przynieść grozę rywalizujących nacjonalizmów po raz pierwszy w pełni ujawiły się w czasie wojen bałkańskich 1912-13 r., gdy w walkach o tereny rozpadającego się Imperium Osmańskiego zginęło pół miliona ludzi. Samo pojęcie nacjonalizmu przybrało podwójne znaczenie, dotycząc w istocie dwóch różnych problemów: w szerszym znaczeniu - wszelkich ruchów narodowych (w tym narodowowyzwoleńczych), w węższym znaczeniu - skrajnie prawicowego narodowego radykalizmu.

Wkrótce później obie wojny światowe dostarczyły wielu przykładów wykorzystywania nacjonalizmów (w szerszym i węższym znaczeniu) mniejszych narodów przez mocarstwa dla własnych interesów. Przy tym nowo powstałe państwa w okresach powojennych - w tym Polska - nie tylko pokazywały, że powstanie nowych państw nie rozwiązuje problemów ich "ludu", ale że są równie konsekwentne

w propagowaniu własnych i zwalczaniu rywalizujących mitów narodowych, co wcześniejsze imperia. Ideologia patriotyzmu, gdy staje się ideologią danego państwa kapitalistycznego, zawsze ma bowiem ten sam cel: wzmacnianie wewnętrznej stabilności i tym samym zewnętrznej wiarygodności tego państwa. W swoich granicach nie toleruje więc konkurencji.

Socjaliści wobec kwestii narodowej

Czy w takim razie socjaliści powinni ignorować wszelkie ruchy dążące do oderwania się i stworzenia nowego państwa? Bynajmniej. Taka postawa oznaczałaby faktyczne solidaryzowanie się z władzą i ideologią istniejących już państw. Punktem wyjścia jest to, że z zasady przeciwstawiamy się wszelkiej narodowej opresji. Skoro narody są twórcami ukształtowanymi historycznie, w których nie ma nic "naturalnego", i opierają się na wybranych i odpowiednio ukształtowanych mitach, nie uważamy, że "nasza" mitologia jest w jakikolwiek sposób lepsza od innej. Tak jak każdy ma prawo do własnych wierzeń religijnych, każdy ma też prawo do własnego poczucia przynależności narodowej. Nie ma bowiem żadnych obiektywnych kryteriów pozwalających stwierdzić, że dana grupa stanowi naród lub go nie stanowi.

Jeśli jesteśmy przeciwni wszelkim przywilejom narodowym, to także dotyczy to przywileju posiadania państwa. Innymi słowy będąc konsekwentnymi internacjonalistami dajemy prawo każdemu narodowi, który wyrazi ku temu wolę, oderwania się od państwa istniejącego i utworzenia własnego. Gdyby więc na przykład większość mieszkańców Śląska zechciała się odłączyć od Polski, bronilibyśmy ich prawa do tego kroku. Śląski patriotyzm nie jest bowiem ani gorszy ani lepszy od polskiego.

Najbardziej oczywistymi przykładami naszego poparcia dla ruchów dążących do utworzenia nowych państw są te, gdy mamy do czynienia z jawną dyskryminacją narodu zamieszkującego dany teren. Ich bunt jest wtedy przykładem ruchu narodowowyzwoleńczego - inaczej mówiąc wyzwoleńczego od narodowej opresji. Przykładem tego był także polski ruch wyzwoleńczy w czasie zaborów, wspierany choćby przez Marksa i większość innych europejskich rewolucjonistów tego czasu. Także ruchy antykolonialne miały jasno narodowowyzwoleńczy charakter. Przykładów nie brakuje i dziś. Współczesnym symbolem ruchu narodowowyzwoleńczego stała się walka Palestyńczyków przeciw brutalnej kolonizacji ze strony Izraela. Inny przykład to Kurdowie w Turcji, którzy przez lata nie mogli nawet mówić własnym językiem, a każdy przejaw wyrażania kurdyjskiej tożsamości groził ciężkimi represjami.

Jednak nawet gdy narodowa opresja nie jest tak brutalna - albo wręcz trudno o niej mówić - wciąż uznajemy prawo narodów do niepodległości. Sytuacja Katalończyków i Basków jest bez wątpienia nieporównywalnie lepsza od tej Palestyńczyków, lecz nie uważamy, że państwo hiszpańskie powinno trzymać ich siłą we własnych granicach. Przykład Szkocji jest nawet bardziej wymowny, gdyż jest ona formalnie równo-

prawną częścią Brytanii, podczas gdy Katalonia czy Kraj Basków są tylko autonomicznymi regionami Hiszpanii. Trudno w ogóle mówić o dyskryminacji narodowej Szkotów - w istocie w czasach Imperium Brytyjskiego szkockie elity uczestniczyły w kolonializmie w niemniejszym stopniu niż angielskie. Byłoby jednak absurdem bronić Brytanii przed rozpadem - przeciwnie, jej rozpad ucieszyłby każdego przeciwnika imperializmu.

Możemy się spodziewać, że dążenia do niepodległości kolejnych narodów, nawet niebędących ofiarą represji, będą się nasilać. Szczególnie w okresie stagnacji kapitalizmu dla drobnych biznesmenów i pozostałych części klasy średniej (jak i części klas wyższych) na obszarach o istniejącym poczuciu odrębności narodowej kuszące są tłumaczenia problemów gospodarczych poprzez strukturę istniejącego państwa blokującego ich rozwój. Jeśli klasy te zdołają przenieść tę nadzieję także na klasę pracowniczą, mogą pociągnąć za

ków z wielkoruskim szowinizmem ich panów. Tuż przed śmiercią, ostrzegając przed władzą Stalina i wskazując na konieczność walki z odradzającym się pod nią rosyjskim nacjonalizmem, Lenin wskazywał przy tym, że nacjonalizm narodów uciskanych jest czymś innym niż nacjonalizm narodów uciskających.

Od zasady sprzeciwu wobec narodowej opresji *nie ma* odstępstw. Czy więc zawsze należy popierać także ruchy na rzecz utworzenia nowych państw? Czasem dążenie to nie tylko nie wynika z walki z opresją, ale chęci jej umocnienia. Mamy więc przykłady nacjonalistów flamandzkich czy Ligi Północnej we Włoszech, które głosiła hasła secesji od "biedaków z południa" jednocześnie atakując imigrantów i inne mniejszości. Takich ruchów oczywiście wspierać nie sposób.

Zasadniczo granicą poparcia ruchów narodowych jest opresja innych narodów, ale i stosunek danego ruchu do rywalizujących mocarstw imperialistycznych. W obu przypadkach negatyw-

ciw żyjącym pod butem imperiów narodów, używana jest przez nie przeciw strajkującym pracownikom czy protestującym rolnikom. Sukces narodu dążącego do niepodległości może być oznaką słabnięcia tej maszyny, dodając sił wszystkim walczącym w danym państwie z wyzyskiem i dyskryminacją.

Zdarza się jednak, że narody dążące do niepodległości same stają się narzędziem rywalizacji mocarstw. W wypadku, gdy dany ruch umacnia jeden z rywalizujących imperializmów bardziej niż osłabia inny, popieranie go jest błędem. Albańczycy z Kosowa przez lata byli w Serbii obywatelami drugiej kategorii, którym odmawiano prawa do samostanowienia. Obowiązkiem socjalistów, szczególnie w Serbii, było tego prawa bronić. Jednak gdy prawo to uzbrojone zostało w bombardowania ze strony NATO w 1999 r. idąc w parze z odwetowymi czystkami etnicznymi, nie było to samostanowieniem, tylko brutalnym NATO-stanowieniem. Innym przykładem jest obecna wojna na Ukrainie. Gdyby świat składał się tylko z Ukrainy, obowiązkiem byłoby popierać prawo mieszkańców Krymu czy wschodnich regionów do secesji. Świat składa się jednak także z Rosji, USA i państw Unii Europejskiej, które w ten konflikt na różne sposoby ingerują. O ile sukces prozachodnich władz Ukrainy byłby jednocześnie triumfem imperializmu Zachodu, secesjonisci są przedłużeniem interesów imperializmu rosyjskiego. W tym przypadku mówienie o samostanowieniu byłoby po prostu staniem po stronie jednego z rywalizujących imperializmów.

Perspektywa socjalizmu światowego

Przy tym wszystkim nie możemy zapomnieć, że nawet popierając ruchy narodowowyzwoleńcze czy secesjonistyczne, czynimy to zawsze jako internacjonalisci. Jesteśmy po stronie walczących o swoje prawa narodów uciskanych nie z powodu ich narodowości, ale z powodu ich ucisku. Wiemy, że każdy patriotyzm, nawet ten obronny i wyzwoleńczy, jest ostatecznie ideologią kapitalizmu. Dlatego nie jesteśmy zdziwieni, gdy przywódcy ruchów narodowych szukają sojuszy wśród władców mocarstw. Nie jesteśmy też zdziwieni, że powstanie nowego państwa nie rozwiązuje problemów wyzysku, i gdy samo to państwo staje się nowym ośrodkiem narodowej opresji.

Naszym celem jest uwolnienie się ze świata kapitalistycznego wyzysku i związanych z nim różnych form dyskryminacji. Perspektywą jest właśnie świat, a nie mały jego skrawek otoczony granicami. Dodajmy, że jest nim świat ponadnarodowy, w którym to, co najlepsze ze wszystkich kultur utożsamianych dziś z narodowymi, zasilili jedną kulturę ludzkości. To zjednoczenie, aby było rzeczywiste, nie może być oparte na aneksji i przymusie. W kapitalizmie, opartym na rywalizacji mocarstw i ideologii "interesu narodowego", jest ono niemożliwe. Nasz stosunek do ruchów na rzecz samostanowienia narodowego ostatecznie wynika z tego, na ile umacniają one pracowniczą walkę o rzeczywisty socjalizm w skali światowej.

Filip Ilkowski



01.08.14 Nablus. Zachodni Brzeg. Palestyńczycy protestują przeciw atakowi Izraela na Gazę.

sobą większość. Dlatego mimo globalizacji gospodarczej i rosnącej roli między państwowych organizacji - jak Unia Europejska - państw na świecie stale przybywa. I dlatego ważne jest, aby w takich momentach kierować się zasadą międzynarodowej solidarności pracowników, co oznacza przede wszystkim brak solidarności z władcami "własnego" państwa.

Zerwanie ideologicznych kajdan

Zasada sprzeciwu wobec wszelkiej narodowej opresji związana jest bowiem z zerwaniem ideologicznych więzi łączących panujących z poddanymi. Skoro każda państwowa ideologia patriotyczna głosi wyższość "interesu narodowego", wspieranie praw innych narodów wewnątrz "własnego" państwa - łącznie z ich prawem do niepodległości - przelamuje fałszywą solidarność z panującymi. Marks już w XIX wieku zauważał więc, że robotnicy angielscy nie będą nigdy wolni, dopóki nie przestaną popierać podboju Irlandii - tym samym popierając swoich władców. Podobnie Lenin - mający w Polsce czarną legendę - jednoznacznie wspierał prawo do niepodległości Polski i innych narodów uciskanych przez carską Rosję, bowiem tylko taka postawa była faktycznym zerwaniem rosyjskich robotni-

nym przykładem jest Izrael. Antysemityzm był i pozostaje jedną z najpowszechniejszych form dyskryminacji, jednocześnie rasowej i narodowej, która przyniosła w czasie II wojny światowej najstraszniejsze konsekwencje w postaci zorganizowanego przemysłowo ludobójstwa. Walka z antysemityzmem w żaden sposób nie mogła oznaczać jednak poparcia dla projektu kolonizacji Palestyny kosztem jej arabskich mieszkańców. Izrael nie był więc projektem wyzwolenia narodowego, ale kolejnej narodowej opresji. Jednocześnie projektem realizowanym w oparciu o wsparcie czołowych mocarstw imperialistycznych - najpierw Brytanii, później USA do spółki z ZSRR, w końcu USA na czele "świata zachodniego".

Stosunek do rywalizujących imperializmów

Każdy ruch mieniący się narodowowyzwoleńczy musi być bowiem rozpatrywany także w relacji do interesów największych mocarstw. Współczesny imperializm związany jest z rywalizacją geopolityczną państw kapitalistycznych. Ruchy narodowowyzwoleńcze często uderzają w interesy mocarstw, a osłabiając największe potęgi państwowe osłabiają sam kapitalizm. Ta sama maszyna represji, która jest używana prze-

Od Iraku po Ukrainę słabnie amerykańska potęga

Wśród medialnego szumu, oficjalnych komentarzy na temat dżihadystycznego Państwa Islamskiego (ISIS) i jego potępień jedno tylko jest jasne – nikt nie ma pojęcia, co robić.

Barack Obama triumfalnie ogłosił na szczycie NATO w Newport utworzenie „rdzenia koalicji” dziesięciu państw, która ma „osłabić i pokonać” ISIS.

Większość stanowią jednak państwa zachodnie odległe od areny wydarzeń. Są wśród nich Niemcy opierające się zaciekle amerykańskiemu naciskom, by zwiększyć wydatki na obronę do 2 procent PKB.

David Cameron oświadczył, że ISIS zostanie „przyciśnięte”, ale nie sprecyzował, kto to zrobi.

USA dokonały nowych nalotów na pozycje ISIS, ale ani Waszyngton, ani Londyn nie przewidują wysłania do Iraku wojsk lądowych.

Rozliczne kryzysy, jakie przeżywa amerykański imperializm i jego sojusznicy, mają wspólną cechę. Po pierwsze, Irak, Syria i Ukraina to państwa rozpadające się. Różne są przyczyny tego stanu rzeczy.

Stany Zjednoczone i Brytania rozbiły Irak, dokonując inwazji w 2003 roku. Reżim Baszszara al-Asada podzielił Syrię, reagując na rewolucję 2011 roku rozpętałem sekciarskiej wojny domowej. Ukraina została rozdarta przez walkę między rywalizującymi gangami oligarchów i ich zagranicznych popleczników – Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej z jednej strony, a Rosji z drugiej.

Rozpad państwa uwolnił jednak lo-

kalne siły, nad którymi trudno zapanować.

Skrainym przypadkiem jest ISIS, sekciarskie ugrupowanie dżihadystów. Sprytnie i bezwzględnie wykorzystano wojnę w Syrii oraz ludową nienawiść do byłego premiera Iraku Nuriego al-Malikiiego, by stworzyć własne państwo. Rywalizujące ze sobą nacjonalistyczne milicje, które walczyły na pierwszej linii frontu na południowym wschodzie Ukrainy, też jednak pasują do tego wzoru.

Po drugie, kryzysy, o których mowa, uległy zaostreniu z powodu działań pobliskich państw.

Najbardziej oczywistym przykładem jest Rosja – stosunkowo słabe państwo imperialistyczne, broniące się przed okrzykiem go przez USA i NATO. Cała zachodnia wrzawa o nowej zimnej wojnie i nikczemności Władimira Putina nie

daje najmniejszego pojęcia o jego strategii.

Dmitrij Trenin z Moskiewskiego Centrum Carnegie wyjaśnił na łamach „Financial Times”: „Zwiększając w ostatnich tygodniach rosyjskie zaangażowanie na wschodzie Ukrainy i wysyłając tam regularne rosyjskie wojska, pan Putin dał Kijowowi do zrozumienia, że nie pozwoli wojsku ukraińskiemu pokonać prorosyjskich rebeliantów”.

Jak stwierdził Trenin, Putin „położył na szali palec, a nie całą pięść. To wystarczyło, żeby uniemożliwić zwycięstwo wojsk ukraińskich”. Dodał, że głównym celem prezydenta Rosji jest „zapewnienie Moskiewie dostatecznych wpływów, by mogła decydować o tym, co dzieje się w Kijowie” i zapobiec przystąpieniu Ukrainy do zachodnich sojuszy, takich jak NATO.

W przypadku Syrii i Iraku też wi-

dzimy Rosję oraz Iran. Islamska Republika ma szczególne znaczenie jako główny sojusznik Asada i Malikiiego, a także Hezbollahu, szycyckiego ruchu islamskiego w Libanie.

Działają też jed-

nak Arabia Saudyjska i państwa Zatoki, powszechnie oskarżane o wspieranie ISIS i Dżabhat an-Nusra, oficjalnego ramienia Al-Kaidy w Syrii. Rola Turcji – jedyne państwa bliskowschodniego w „rdzeniu koalicji” Obamy – jest niejednoznaczna.

Stany Zjednoczone, starające się narzucić swoją wolę tym lokalnym siłom, ograniczone są przez brak gotowości do wysłania wojsk.

Nikt przy zdrowych zmysłach nie rozważa możliwości poważnej operacji Zachodu na Ukrainie. Okupacja Iraku czyniła Stany Zjednoczone bliskowschodnią potęgą o ogromnych możliwościach militarnych, z którymi inne państwa musiały się liczyć. Już tak nie jest.

Sam fakt, że kryzysów jest aż tyle, ogranicza Waszyngtonowi pole manewru. Obama, jego sprzymierzeńcy i oponenci muszą uwzględnić w swoich kalkulacjach to, że Stany Zjednoczone nie mogą ani uwagi, ani zasobów skupiać na jednym tylko kryzysie.

I nie chodzi wyłącznie o Ukrainę i Bliski Wschód, jest jeszcze Azja Wschodnia, gdzie pojawiło się najpoważniejsze na dalszą metę zagrożenie dla amerykańskiej hegemonii, jakim są Chiny.

Nie powstrzyma to Stanów Zjednoczonych przed wściekłym zadawaniem ciosów. Ale coraz bardziej wygląda na to, że amerykański imperializm znalazł się w matni.

Alex Callinicos

(Artykuł z 09.09.2014)

Tłumaczyła Hanna Jankowska



22.09.14 Kfar Daryan. Syria. Po nalotach USA.

Ruch Lewicy Rewolucyjnej w Syrii: stanowisko w sprawie bombardowań przez międzynarodową koalicję pod wodzą USA

Dzisiaj amerykańskie samoloty zbombardowały pozycje Daesz (tzw. „Państwa Islamskiego”), Dżabhat al-Nusra (syryjskiego oddziału Al-Kaidy) i Ahrar Szam. Według niektórych źródeł w atakach tych uczestniczyły siły sprzymierzonych z USA reakcyjnych rządów arabskich, będących głównymi ośrodkami kontrrewolucji w regionie.

Nie mamy zamiaru świętować tych ataków. Pomimo tego, iż od samego początku występowaliśmy przeciwko tym reakcyjnym i faszystowskim siłom, ponieważ są wrogo nastawione do ludowego powstania. W przeciwieństwie do stanowisk różnych liberalnych ośrodków opozycyjnych związanych z Syryjską Radą Narodową i Narodową Koalicją dla Rewolucji Syryjskiej i Sił Opozycyjnych, które w całej swej głupocie i deprawacji uznały je za część

rewolucji. Sprzeciwiamy się i zdecydowanie potępiamy bombardowania, tak jak i w ogóle całą imperialistyczną interwencję i wzywamy do stawienia jej oporu. W opozycji do liberałów z Syryjskiej Rady Narodowej i Koalicji dla Rewolucji Syryjskiej, którzy są z tego wielce zadowoleni.

Sprzeciwiamy się imperialistycznej interwencji, gdyż jej celem nie jest wsparcie Syryjczyków w ich rewolucyjnej walce, lecz umocnienie na nowo imperialistycznej dominacji nad państwami regionu, znacznie osłabionej

wyniku ludowych buntów.

Daesz i siły dżihadystyczne są skutkiem imperialistycznej interwencji, oraz brutalności i korupcji despotycznych reżimów.



W obliczu namnażania się wrogów występujących przeciwko syryjskiej rewolucji ludowej, widzimy, że tylko świadome i zorganizowane masy, pod prawdziwie rewolucyjnym przewodnictwem, są w stanie pokonać wroga rewolucji reakcyjne siły, obalić autorytarny reżim, a także odeprzeć imperialistyczną interwencję.

Nie dla Waszyngtonu i jego sojuszników!

Nie dla Moskwy i jej sojuszników!

Nie dla Daesz, nie dla sił kontrrewolucyjnych i nie dla autorytarnego reżimu!

Niech żyje jedność i walka wszystkich pracowników i uciśnionych!

Cała władza i bogactwo w ręce ludu!

**Ruch Lewicy Rewolucyjnej w Syrii
23 września 2014 r.**

Tłumaczył z angielskiego:
Michał Wysocki

TESCO

Związki zapowiadają protesty

Związki zawodowe działające w dużych sieciach handlowych wysuwają całą listę zarzutów wobec takich pracodawców jak Tesco, Lidl, Biedronka.

Po pierwsze sieci te w poszukiwaniu oszczędności tną zatrudnienie, np. w 2005 r. Tesco zatrudniało 19 tys. ludzi w 48 marketach, teraz zatrudnia 30 tys. pracowników w 450 sklepach w całej Polsce, jak podaje WZZ Sierpień 80 (związek ten w 2008 r. zorganizował pierwszy w kraju strajk w hipermarkecie - w Tesco w Tychach). Odbija się to fatalnie zarówno na warunkach pracy, jak i jakości obsługi klienta.

Po drugie zmuszają pracowników do zgody na elastyczny czas pracy i do pracy dłuższej niż przewidują przepisy o czasie pracy bez dodatkowego wynagrodzenia. Kolejny zarzut to zatrudnianie na umowach śmieciowych za pośrednictwem agencji pracy. Takich pracowników kierownictwo może szybko zwolnić bez żadnych dodatkowych kosztów.

Związki wysuwają też żądania płacowe wobec sieci handlowych. W Tesco związki chcą podwyżki wynagrodzeń o 10 proc.

Związkowcy zapowiadają ostrą walkę o prawa pracowników handlu.

Lidl – Tarnów Podgórny Chcą poprawy warunków

Około 700 osób pikietowało 9 września przed siedzibą zarządu spółki Lidl Polska w Tarnowie Podgórny. Protest zorganizowany był przez NSZZ Solidarność. Domagano się poprawy warunków pracy w sklepach i centrach dystrybucyjnych należących do tej sieci handlowej oraz przywrócenia do pracy zwolnionych za działalność związkową działaczy.

Zarzuty wobec sieci to oprócz niskich płac także zatrudnianie zbyt małej ilości pracowników w sklepach. Powoduje to nadmierne przeciążenie pracą. Jedna osoba musi robić wiele rzeczy jednocześnie, m. in. obsługiwać klientów na kasie, układać towar na półkach, uzupełniać braki, a w międzyczasie wypiekać pieczywo w sklepowym piecu. To praca ponad siły – mówili związkowcy. Ponadto pracownicy Lidla są zatrudniani na czas określony i w niepełnym wymiarze godzin. Teoretycznie pracownik zarabia tam ponad 2 tys. brutto jednak w rzeczywistości pracownicy są zatrudniani na niepełny etat i zamiast 2 tys. dostają np. 1300 zł brutto.

Orlen - Płock

Nie dla zmiany systemu czasu pracy

23 września na jednym z wydziałów pracownicy nocnej i porannej zmiany zorganizowali wiec w proteście przeciwko projektowi nowego systemu czasu pracy. Obecny system pięciobrygadowy zastąpiony ma być systemem brygadowym mniej korzystnym finansowo dla pracowników.

Trend Fashion – Myślenice

Pikieta szwaczek



Pod siedzibą myślenickiej firmy odzieżowej 23 września odbyła się pikieta, w której uczestniczyło ponad 100 osób. Protestujący domagali się poszanowania praw pracowniczych, przywrócenia do pracy 8 zwolnionych pracowników oraz podwyżek płac. Spór z pracodawcą trwa w zakładzie od roku. W lipcu odbył się dwugodzinny strajk ostrzegawczy, po którym z pracy zwolniono osiem pracowników biorących w nim udział.

Radiolodzy – Radom

Przeciw obniżkom pensji

Szpitalni radiolodzy złożyli wypowiedzenia. Ma to związek z wydłużeniem czasu ich pracy. Dyrekcja powołując się na nowe przepisy chce by radiolodzy w ramach etatu pracowali nie 5 godzin dziennie, jak dotychczas, ale 7 godzin i 35 minut.

Oznacza to, jak wykazują radiolodzy, obniżkę pensji, ponieważ za te same pieniądze będą musieli pracować dwie i pół godziny dłużej.

Fabryka Wagonów - Gniewczyna

Opuścili stanowiska pracy, by demonstrować

Pracownicy fabryki 3 września opuścili stanowiska pracy i zbrali się pod biurowcem zarządu domagając się zaległych wynagrodzeń. Załoga od czerwca nie ma wypłacanych pieniędzy.

Nauczyciele

Nauczyciele chcą podwyżek

Oświatowa „Solidarność” nie zgadza się na zamrożenie płac w oświacie na okres kilku kolejnych lat i domaga się 9 proc. podwyżki wynagrodzeń od 1 stycznia 2015 r. Związkowcy domagają się również spotkania z Ministrem Edukacji Narodowej w sprawie projektu obszernej nowelizacji ustawy o systemie oświaty i podwyżki płac nauczycieli.

NSZZ „Solidarność” zapowiada również, że podejmie działania protestacyjne. Na początku września br. do szkół trafiła ankieta, w której nauczyciele mają wypowiedzieć się o ewentualnych formach protestu.

Podobne stanowisko prezentuje ZNP. Przewodniczący związku Sławomir Broniarz zwrócił uwagę, że przez ostatnie lata wysokość nauczycielskich wynagrodzeń nie była waloryzowana nawet o stopień inflacji. Co oznacza faktyczną utratę wartości nauczycielskich pensji.

Pracownicy samorządowi – Katowice

Domagają się podwyżek



Przed siedzibą Urzędu Miasta 10 września protestowali pracownicy instytucji podległych katowickiemu samorządowi. Domagano się m. in. podwyżek płac o 200 zł oraz jednorazowej rekompensaty za brak wzrostu wynagrodzeń w poprzednich latach. Ponadto jednym z postulatów protestujących było przedstawienie drogi dojścia najniższego wynagrodzenia w jednostkach podległych katowickiemu samorządowi do poziomu 2 tys. zł netto.

Poczta Polska

Związki bronią układu zbiorowego

Związkowcy z Poczty Polskiej stanowczo domagają się, by władze firmy odstąpiły od decyzji o zerwaniu układu zbiorowego. Zarząd w połowie lipca wypowiedział obowiązujący od 2010 r. układ zbiorowy pod pretekstem braku zgody pocztowych związków na wprowadzenie prowizyjnego systemu wynagrodzeń w Poczcie.

Wraz z wypowiedzeniem układu zbiorowego zarząd zaproponował pracownikom radykalne zmiany w systemie wynagrodzeń. Spółka chce zlikwidować większość dodatków do płacy, a premie będą otrzymywać tylko ci, którzy zrealizują zadania i plany sprzedaży.

Kopalnia Soli Solino – Inowrocław

Związkowa pikieta

11 września przed siedzibą zarządu spółki odbyła się pikieta związków zawodowych zorganizowana przez NSZZ Solidarność. Chciano w ten sposób wyrazić stanowczy protest przeciwko nierealizowaniu przez zarząd firmy umów społecznych, w szczególności dotyczących zobowiązań inwestycyjnych, gwarantujących rozwój spółki i miejsca pracy oraz bezpieczeństwo energetyczne państwa. Ponadto, jak mówili związkowcy, pracodawca nie respektuje uprawnień pracowniczych i emerytalno-rentowych określonych w wewnętrznych aktach normatywnych spółki.

Pracownicy sądów i prokuratur

Miasteczko namiotowe pod ministerstwem

Od 21 do 24 września przed gmachem Ministerstwa Sprawiedliwości stało miasteczko namiotowe pracowników sądów i prokuratur. Akcją zorganizowała sądowicza Solidarność oraz Związek Zawodowy Prokuratorów i Pracowników Prokuratury RP.

Związki domagają się podniesienia płac pracowników sądów i prokuratur i wyrównania dysproporcji w wynagrodzeniach pracowników zatrudnionych na takich samych stanowiskach.

Protest zakończyła demonstracja przed ministerstwem, która zgromadziła przedstawicieli sądownictwa i prokuratury z całego kraju.

Narodowe czytanie "Trylogii"

Literatura na miarę Komorowskiego

„W tym roku (...) pragnę zaprosić Państwa do lektury „Trylogii” Henryka Sienkiewicza. (...) „Trylogia” to obraz Polski różnorodnej i wielokulturowej [!], to wyraz naszych narodowych tęsknot i marzeń, kronika naszych militarnych oraz duchowych zwycięstw”.

„Wspólna lektura to również doskonały moment, by odczytać ten tekst na nowo, by zadać mu współczesne pytania, zastanowić się nad tym, co mówi nam dziś o Polsce i Polakach. Dlatego zapraszam wszystkich Państwa, abyśmy razem przeczytali „Trylogię” Henryka Sienkiewicza, pamiętając o tym, iż najwybitniejsze dzieła rodzimej literatury tak pięknie jednoczą nas jako wspólnotę, wzmacniają polską tożsamość i narodową dumę.” - tak oto Komorowski promował Narodowe Czytanie Trylogii, nad którą to akcją roztoczył swój „znakomity” prezydencki patronat.

Z pewnością należy uznać za prawdziwe stwierdzenie o wybitnej roli, jaką pisanina Sienkiewicza odegrała w „budowie i wzmacnianiu wspólnoty narodowej”. Jednak nie uważamy, żeby miało to stanowić jakąkolwiek zaletę. Zaletę z punktu widzenia walki o wyzwolenie człowieka. Zarówno z opresji ekonomicznej - wyzysku ludzkiej pracy przez kapitał, jak i wszelkich innych właściwych obecnemu społeczeństwu klasowemu opresji: związanych z pochodzeniem, płcią, kolorem skóry i wszelkich innych.

Jakież to „nas” ma tak „pięknie jednoczyć”, tak przez „głowę państwa” promowana kiepska literatura? O czym to opowiada pierwsza część owej trylogii: „Ogniem i Mieczem”? Otóż zgodnie z tytułem jest to gloryfikacja krwawej pacyfikacji Powstania Chmielnickiego - powstania, które w głównej mierze opierało się na walce

chłopów z ich feudalnymi ciemiężycielami. Jeżeli u Sienkiewicza jest cokolwiek o społecznych przyczynach buntu, o niesprawiedliwości i okrucieństwie systemu pańszczyźnianego, nieludzkim traktowaniu chłopów przez szlachtę, to ma to zupełnie marginalne znaczenie. Książka natomiast wręcz ocieka pogardą dla buntowniczej „czerni”. Jest to typowy przykład historii pisanej z punktu widzenia klasy rządzącej.

Tak jak „Trylogia” jest apologią ucisku polskich klas posiadających nad ludnością ukraińską, tak inne „dzieła” Sienkiewicza jest rasistowską apologią zachodniego kolonializmu i supremacji „białej rasy”. Mowa oczy-

Powstania Mahdiego w Sudanie (1881-1898 - a więc czasy współczesne autorowi). Powstańcy ponownie są „bezrozumnymi barbarzyńcami” niemogącymi tym razem pojąć „cywilizacyjnej misji” brytyjskiego imperium: „Prowadzenie kampanii było niezwykle brutalne i niehumanitarne. Sam Kitchener odnosił się do mahdyistów z niebывалым okrucieństwem i absolutną pogardą. Zabraniał udzielania pomocy medycznej rannym rebeliantom. Wielu dobijano. Po zdobyciu Omdurmanu, kiedy Anglicy sprofanowali w barbarzyński sposób grób przywódcy powstania Mahdiego, H. Kitchener zatrzymał jego głowę jako zdobycz wojenną. Podobno



Bronisław Komorowski zachwyca się Sienkiewiczem.

wiecie o „W pustyni i w puszczy”. Ta plugawa szmira ciągle jeszcze zatruwa umysły kolejnych pokoleń dzieci, które zmuszone są czytać ją, jako lekturę szkolną!

To bogata skarbnica prymitywnych uprzedzeń na temat Afrykanów i muzułmanów. Akcja toczy się w czasie wymierzonego w brytyjski kolonializm

chciał ją przerobić na puchar lub kalamaz (to oczywiście nie cytat z Sienkiewicza: Radosław S. Czarnecki na lewica.pl/index.php?id=24207)”.

Nie był to wcale żaden wyjątek. Zachodni kolonializm, gdzie dotarł przynosił „tubylczej” ludności ludobójstwo, grabieże i wypędzenia, wyzysk, pracę przymusową, głód i po-

niżenie: „Gdy w 1876 roku susza dotknęła prowincję Dekanu, Indie posiadały nadwyżkę ryżu i ziarna. Jednak namiestnik rządu brytyjskiego Lord Lytton za wszelką cenę dążył do tego, by ziarno wysłano do Wielkiej Brytanii. W latach 1877-1878, w okresie największego głodu, firmy handlujące zbożem wysłały z Indii do Wielkiej Brytanii rekordową ilość ponad 300 tysięcy ton ziarna. (...) [P]rzedstawiciele rządu otrzymali instrukcję, by „przy użyciu wszelkich możliwych sposobów nie prowadzić i wstrzymać wszelkie działania ratunkowe”. [J]edynym sposobem pomocy dozwolonym w większości dyskrtryków była ciężka praca (...) Dawka żywniowa w tych obozach pracy była mniejsza niż ta, którą otrzymywali więźniowie Buchenwaldu. W samym tylko 1877 roku śmiertelność w obozach pracy wynosiła 94% w skali roku.” Głód pochłonął od 12 do 29 mln ludzi (brytyjski pisarz George Monbiot w *Guardianie* lewica.pl/index.php?id=10316).

Sienkiewicz stoi w jednym szeregu z ideologami nazywanymi zbrodnię kolonializmu „brzemieniem białego człowieka”. Głoszone przez nich poglądy o nierówności „ras ludzkich”, o biologicznej i cywilizacyjnej wyższości „rasy białej” były wykorzystywane do usprawiedliwiania zbrodniczego, ludobójczego systemu kolonialnego. Rasizm z jednej strony pozbawiał klasy rządzące resztek moralnych skrupułów, z drugiej deprawował „białą” klasę pracowniczą, dając żalną satysfakcję z przynależności do rzekomej „wyższej rasy”, uczył pogardy dla ich „nie-białych” braci i sióstr.

Jadowny wpływ rasizmu trwa do dziś, utrudniając wspólną walkę pracowników „miejscowych” z imigrantami. Przerażające jest, że tego typu „dzieła” - mimo oficjalnego potępienia rasizmu, mogą nadal tkwić w kanonie lektur szkolnych. Lewica musi w zdecydowany sposób potępić infekowanie umysłów ludzkich jadem rasizmu i nacjonalizmu poprzez szkołę.

Michał Wysocki

Co słyszeć?

Rząd jedności Platformy

Nie ma większego znaczenia, czy nowym premierem jest pani Kopacz, pan Sikorski czy też pan Schetyna. Mamy rok przed wyborami. Platforma Obywatelska będzie walczyć o zachowanie jedności oraz spójności i wszystkim decyzje polityczne, jakie podejmiemy w najbliższym czasie ta partia, będą podporządkowane temu celowi...

[O Tusku]Jeżeli przez tyle lat swoich rządów nie potrafił zadbać o to, by w Polsce skutecznie funkcjonował system opieki społecznej, system publicznej ochrony zdrowia, sensowna polityka rodzinna czy mieszkaniowa, a jednocześnie pozwolił na panoszenie się wielkiego kapitału w Polsce i wyprowadzanie z naszego kraju pieniędzy przez wielkie korporacje oraz polskich oligarchów, to jak nie pytać o to, czyich interesów będzie bronić w Europie?

Posłanka Partii Zielonych, Anna Grodzka
lewica24.pl 26.09.2014

Siedem długich lat Tuska

Siedem długich lat rządów Tuska to pasmo łupienia i tak biednego społeczeństwa... Zabrał emerytury dla kobiet w wieku 60 lat, emerytury dla mężczyzn w wieku 65 lat, dla miliona pracujących w warunkach szkodliwych zabrał wcześniejsze emerytury, zabrał leki refundowane w promocji za złotówkę, zabrał niskie opłaty za publiczne przedszkola, zabrał dla 2 mln. dzieci prawo do zasiłku rodzinnego, nawet nieboszczyków nie oszczędził, zabierając ponad 1/3 zasiłku pogrzebowego, zabrał niedrogie ubranka dla niemowląt - podnosząc na nie podatek VAT, zabrał ulgę za korzystanie z Internetu, zabrał tanie podręczniki książki i czasopisma, zabrał przysłówiową szklankę mleka dzieciom. Szklanka mleka była przez 5 dni w tygodniu, teraz jest przez trzy dni...

Pracownikom zabrał 8 godzinny dzień pracy, wprowadzając niekorzystne roczne rozliczanie czasu pracy. Dzięki polityce Tuska, uzdrowiska zmieniamy w SPA - nie dla biedniejszych. O podwyżkach nie warto już pisać. Od ośmiu lat nie są waloryzowane progi dochodowe, a więc z roku na rok w coraz

większym stopniu łupi nasze wynagrodzenia... Pamiętamy pierwszą ofiarę rządu Tuska z 6 lipca 2010 roku. W Pruszcze koło Świecia zmarł po proteście głodowym Remigiusz Thiede. Ile jest takich ofiar rządzącej platformy? Do niedawna było to ok. 5 tys. samobójstw rocznie, w ciągu ostatnich lat nastąpił gwałtowny wzrost. Od 2009 roku, roku liczba samobójców w Polsce przekracza 6 tysięcy. To prawie dwa razy więcej niż ginie osób w wypadkach drogowych. Największą grupę samobójców stanowią bezrobotni. Te alarmujące statystyki to porażka państwa i polityki społecznej. To efekt odbierania praw biednym i dawania kolejnych przywilejów bogatym. Rozpiętości krańcowe wynagrodzeń w Polsce należą do najwyższych w Europie. Przykładem mogą być ostatnie badania wynagrodzeń w Polsce. Np. w bankowości przeciętne zarobki wynoszą 3150 zł. brutto miesięcznie. Natomiast roczne wynagrodzenie rekordzisty, czyli Prezesa Pekao SA wynosi 8,3 miliona zł., a więc stanowi równowartość 224 pensji jego podwładnych. Na takie zarobki Polak pracujący za najniższe wynagrodzenie musiałby pracować 48 lat. Bogdan Grzybowski

opzz.org.pl 03.09.2014

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja organizuje się w lokalnych grupach, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbывают się na nich dyskusje o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też większe spotkania publiczne pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, zadzwoń pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliższym Twojemu miejscu zamieszkania.

Zapraszamy na spotkania Pracowniczej Demokracji w środy o godz. 18.30 w Warszawie u FZZ "Metalowców" ul. Długa 29, I piętro, sala 107 (blisko stacji metra Ratusz) Więcej info: tel. 022 847 27 03 697 05 40 40 lub pracdem@go2.pl

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
Warszawa: 697 05 40 40	Sprzedż gazety: soboty, godz. 12.00-13.00, Metro Centrum.
Szczecin: 693 001 424	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Wrocław: 609 517 188	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Trójmiasto: 880 252855	Sprzedż gazety: telefonicznie
Powiat Słupski: 887 524 465	Gazeta: telefonicznie
Warmińsko-Mazurskie	Gazeta/kontakt: hiacynt.bis@interia.pl
Kraków: 511 067 583	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie
Katowice: 722 373 024	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Poznań: 781 169 899	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Ostrołęka: 696 382 051	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Kielce: 604 49 73 30	Gazeta/kontakt: telefonicznie

Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

Pracownicza Demokracja jest organizacją działającą w ramach Ruchu Sprawiedliwości Społecznej.

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób homo-, bi- i transseksualnych.

Organizacja

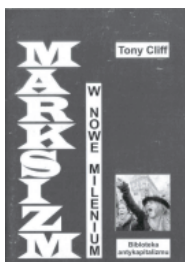
Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety

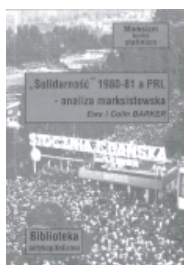
Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)



Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł



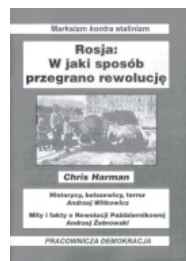
Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł



Solidarność 1980-81 a PRL.
Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł



W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 2 zł

Zamówienia: pracdem@go2.pl

Pracownicza Demokracja

PO BOX 12, 01-900 W-wa 118

tel.: 697 05 40 40

pracdem@go2.pl

pracowniczademokracja.org

facebook.com/pracdem

Warszawa, 8 listopada Faszyzm STOP

DEMONSTRACJA RAZEM PRZECIWKO NACJONALIZMOWI

8 listopada 2014 r. odbędzie się ogólnopolska demonstracja pod hasłem "Razem przeciwko nacjonalizmowi".

Spotkajmy się razem, w przeddzień Nocy Kryształowej, na demonstracji. Pokażmy, że nie odpowiada nam działalność skrajnych grup prawicowych w Polsce. Razem powiedzmy NIE nacjonalizmowi i faszystom. Razem jesteśmy silniejsi!

8 i 9 listopada zapraszamy do Warszawy na **Weekend Antyfaszysty!**

9 listopada 2014 r. w Międzynarodowy Dzień Walki z Faszyzmem i Antysemityzmem, upamiętnimy ofiary faszystowskiej i neofaszystowskiej przemocy.

Organizatorem wydarzenia jest warszawska koalicja antyfaszystowska.



09.11.13 Warszawa. "Razem przeciwko nacjonalizmowi".

KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI
I RUCHU SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ!

pracowniczademokracja.org - rss.org.pl

Autentyczna lewica startuje w wyborach!

RUCH SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ

**Ruch
Sprawiedliwości
Społecznej**

Wszystkie osoby zainteresowane przyłączeniem się i aktywnym budowaniem RSS prosimy o kontakt pod naszym adresem mailowym: pracdem@go2.pl.

Zachęcamy też do odwiedzenia strony internetowej Ruchu: rss.org.pl

Osoby deklarujące chęć członkostwa w RSS prosimy jednocześnie o rejestrację poprzez formularz rejestracyjny na portalu rss.org.pl



Wybory samorządowe - 16 listopada 2014 r.

Hasło przewodnie RSS na wybory samorządowe w Warszawie:
Warszawa miastem równości społecznej.

Chcesz pomóc RSS w kampanii do wyborów samorządowych?

Napisz do nas:
pracdem@go2.pl

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety

dla swojej zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami: pracdem@go2.pl